CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 56 (8284) Wtorek, dnia 9 marca 1926 r. Rok XXXIV.

Rząd francuski podał się do dymisji.

PARYŻ, 8. W sobotę Izba uchwaliła 274 głosami przeciwko 221 wyłączenie z projektów finansowych, podatku od rachunków, czemu sprzeciwił się Briand, stawiając kwestję zaufania.

W związku z wynikiem głosowania rząd podał się do dymisji. Briand do Genewy nie pojedzie.

Po upadku Brianda.

PARYŻ, 8. Po dymisji Briand początkowo oświadczył, że nie pojedzie do Genewy i nie będzie reprezentował Francji, lecz na usilne naleganie deputowanych częściowo nawet z lewicy i prawicy, które głosowały przeciwko rządowi, Briand zmienił swe postanowienie.

Agencja Havasa donosi, że Briand po dymisji kazał zakomunikować prasie, iż dziś jeszcze będzie konferował z przedstawicielami aljanckimi obecnymi w Paryżu, a zwłaszcza z polskim min spraw zagr. Skrzyńskim, przyczem Briand jeszcze dziś wieczorem wyjedzie do Genewy wraz ze Skrzyńskim i Chamberlainem.

PARYŻ, 8. Briand wyraził przekonanie, że po swej dymisji nie będzie już mógł jako oficjalny przedstawiciel reprezentować Francji na posiedzeniach Ligi Narodów. Jednak jako nieoficjalny przedstawiciel weźmie udział w konferencjach niedzielnych i poniedziałkowych, jako przygotowawczych do załatwienia kwestji stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów. Briand będzie już mógł wrócić wieczorem do Paryża, powierzając kierownictwo spraw Francuskich w Genewie Paul Boncourowi. Po powrocie do Paryża Briand zajmie się sprawą kryzysu gabinetowego.

Rada Ligi Narodów w Genewie.

Konferencje przedwstępne.

GENEWA, 8. Wczoraj przed południem delegacje; angielska, francuska i włoska prowadziły konferencję z delegacją niemiecką. W konferencji przyjęli udział: Briand, Chamberlain. Scialoja. Z powodu spóźnienia się Vanderweldego, przedwstępną konferencję odłożono do godziny 3 ej po południu.

GENEWA, 8. O przedpołudniowych naradach wydano komunikat treści następującej: Przedstawiciele Państw, które przyjęły udział w zawarciu traktatów w Locarno wypowiedzieli swe zdanie o najważniejszych sprawach, które zostaną rozpatrzone na obecnem posiedzeniu Ligi Narodów. Po wymianie zdań dalsze pertraktacje odłożone zostały do posiedzenia, które odbędzie się o godz. 3-ej p.p.

GENEWA, 8. Konferencja zwołana na godz. 3-cią, w której przyjął udział również Vanderwelde trwała cztery godziny. Przyjęli w niej udział oprócz Vanderweldego, Brianda, Chamberlain, Scialoja oraz Luther i Stressmann. Hotel Beau-Rivage, siedziba delegacji angielskiej, gdzie odbywały się narady, był formalnie oblężony przez dziennikarzy, fotografów oraz tłumy ciekawych. Wszyscy delegaci wychodząc z hotelu dali dziennikarzom jednobrzmiącą odpowiedz: żadnych szczegółów z konferencji udzielić nie możemy, gdyż była to wymiana zdań w sprawach ogólnych.

Briand wyjechał do Paryża.

GENEWA, 8. Wskutek kryzysu gabinetowego we Francji Briand wczoraj wieczorem po przedwstępnej konferencji wyjechał do Paryża, skąd wróci we wtorek. Zastępować go będzie drugi delegat francuski Boncour, który pozostał w Genewie.

Manifestacja prowokacyjna w Berlinie.

BERLIN, 8. Wczoraj o godzinie czwartej i pół p.p. w gmachu parlamentu urządzoną została wielka manifestacja z powodu powrócenia Kolonji. W manifestacji przyjęli udział ministrowie, posłowie, działacze polityczni i t. d. Wszystkie przemówienia skierowane były przeciwko Polsce i Francji. W mowach powoływano się na pamięć Bismarka i żądano jak najprędszego oswobodzenia Nadrenji od okupacji. Przebieg manifestacji rozesłany został przez wszystkie niemieckie radiostacje.

Herriot przyszłym premjerem Francji (?).

PARYŻ, 8. Havas donosi, że prezydent Doumergue, który wczoraj był w Lyonie miał tam dłuższą rozmowę z Herriotem, merem miasta Lyonu i prezesem parlamentu, po której zabrał go ze sobą do Paryża.

Przymierze rumuńsko-francuskie.

BUKARESZT, 8. Poseł rumuński w Paryżu prowadzi pertraktacje z rządem francuskim w celu zawarcia przymierza wojskowego pomiędzy Rumunją i Francją.

Pożar teatru Szekspira w Londynie.

LONDYN, 8. Wczoraj spłonął doszczętnie t. z. teatr Szekspira, w którym znajdowało się muzeum z bezcennymi obrazami i pamiątkami po wielkim dramaturgu. Obrazy i pamiątki zdołano wynieść z budynku.

Angażowanie polskich inżynierów do Z. S. S. R.

WARSZAWA, 8. Przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. w Warszawie zwróciło się do wielu inżynierów w Polsce z propozycją objęcia kierowniczych stanowisk w przemyśle i górnictwie w Rosji. Przeciętne wyposażenie proponują w wysokości 8.000 dolarów rocznie. Do połowy lutego r.b zostało już zaangażowanych około trzydziestu inżynierów Polaków na wyjazd do Rosji.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 8. Pomimo silnego podnoszenia się barometru zapowiedź na dziś pogody, przepowiada z rana chłodno, później pochmurno i opady.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 8 marca 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza		737.6 m
2) Kierunek wiatru		W.
3) Siła wiatru		1 m/s
4) Stan nieba		pochmurno
5) Wilgot. bezwzględna		4.7 m.
6) Wilgot. względna		8.9%
7) Temp. powietrza		+ 2°.0
8) Ilość opadów	z doby ubiegł. zacały d.	—
9) Najwyż. temp	z doby ubiegł. zacały d.	+ 10°.7
10) Najniż. temp.	z doby ubiegł. zacały d.	+ 4.°9
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.		+ 0°.38

Turcja ongiś, a dziś.

Korespondencja własna „Gazety Kaliskiej“

Podróżnik europejski, starający się bliżej poznać stosunki polityczne, socjalne i kulturalne, zwiedzanego kraju, doznaje podczas swego pierwszego pobytu w Turcji, a zwłaszcza w głównych jej miastach Konstantynopolu i Angorze, wielkiego rozczarowania. Z najrozmaitszych źródeł czerpał Europejczyk swe wiadomości o Turcji, którą przedstawiano mu zawsze, jako państwo na wskroś teokratyczne; wiedział on o Turcji, jedynie tyle, że znajduje się na rozgraniczu Europy z Azją, że jest ona jakoby etapem przejściowym od cywilizowanej i organizowanej kultury zachodniej do martwej, nieruchomej kultury orjentalnej. Stosunki tureckie porównywano dotychczas najwyżej z przedwojenną carską Rosją, gdzie absolutny car podobnie jak sułtan turecki uważany był za panującego z Bożej łaski. Konstantynopol przedwojenny był zbiorem egzotycznym najrozmaitszych starożytności ideowych i artystycznych. Europejskie dokumenta literackie opisywały co prawda w żywych i pstrych kolorach życie miasta z tysiąca i jednej nocy, ale rzadko można znaleźć w nich można było jakiekolwiek ściślejsze szczegóły, nie mówiąc już o analizie tureckich stosunków socjalnych i politycznych.

Konstantynopol dzisiejszy, a z nim i cała Turcja wygląda zupełnie inaczej. Sułtan został zdetronizowany, ogłoszono republikę, a do władzy dostały się młode i najmłodsze siły narodu, wychowane w kulturze zachodniej, rozentuzjazmowane hasłami demokratycznemi i zdecydowane wszelkimi siłami walczyć ze starą wsteczną tradycją. I życie handlowe tych miast półorjentalnych wielce się zmieniło; nie widzimy już na każdym kroku Anglików i Niemców, gdyż Turcy sami starają się skoncentrować cały handel w swych rękach. Polityka republiki tureckiej stoi całkowicie pod znakiem demokracji nowoczesnej. Najważniejszem zadaniem obecnego rządu tureckiego jest przeprowadzenie radykalnej reformy w życiu towarzyskiem, które stanowczo nie godzi się z postępem i demokracją dzisiejszą. Chodzi tu przedewszystkiem o stworzenie nowych form życia rodzinnego, o stworzenie nowych podstaw życia małżeńskiego, o ustalenie stosunku między żoną, a mężem pod względem majątkowym i t. d.

Rząd obecny stara się wszelkimi siłami wprowadzić do Turcji najnowsze udoskonalenia techniczne. Nowa Turcja, zwana Dżumhurijet (republika), posiada obecnie zaledwie 350 km. linji kolejowej; rząd postanowił w najbliższej przyszłości wybudować dalszych 1000 km. Również i swym wyglądem zewnętrznym przypomina już poniekąd Konstantynopol i Angora, nowoczesne miasta europejskie. Rząd dąży do usunięcia analfabetyzmu, przyczem posługuje się zupełnie nowym i nowoczesnym ustawodawstwem szkolnym i kulturalnem. Pod tem względem stała się Turcja poniekąd naśladowcą rosyjskiego komisarza oświaty Łunaczarskiego, gdyż odnośna ustawa turecka wzorowana była na projekcie rosyjskim. Na uwagę zasługuje również daleko idąca reforma rolna, która stara się jak największej ilości mieszkańców—rolników przydzielić ziemię uwzględniając przy tem racjonalne prowadzenie gospodarstwa. Jeśli Turcja w dalszym ciągu tak pilnie pracować będzie nad swą modernizacją, nie ulega żadnej wątpliwości, że w ciągu kilku lat powstanie nowa Turcja z prawdziwie europejską kulturą. Zdaje się, że naród turecki zdoła sprostać temu zadaniu, że pokona on starą zaśniedziałą tradycję, że usunie prastare dogmaty religijne, hamujące rozwój życia, kultury i demokracji.

Reforma kas chorych według projektu komisji Bobrzyńskiego.

W memorjale, złożonym prezesowi Rady ministrów przez komisję w sprawie reorganizacji administracji państwa, dłuższy ustęp poświęcony jest dzidzinie ubezpieczeń społecznych.

Ta część memorjału opiewa:

W zakresie urzędow ubezpieczeń społecznych organizacja Kas chorych z utworzeniem okręgowych urzędów ubezpieczeniowych i główn. Urzęd. ubezp. grzeszy pod wieloma względami, a przedewszystkiem przez to, że:

a) tworzy niepotrzebnie trzy instancje wbrew zasadzie art. 71 konstytucji, o dwóch tylko instancjach;

b) zostawia Kasy bez istotnego nadzoru, bo utworzyła w tym celu tylko cztery okręgowe urzędy ubezpieczeń w Poznaniu i Toruniu dla tych województw, ale zato w Warszawie jeden dla województw: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego, białostockiego, wileńskiego i poleskiego, a we Lwowie dla województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego i krakowskiego. Rzeczą jest oczywistą, że nadzór wykonywany z tak daleka, pozostać musi na papierze;

c) minister zastrzegł sobie tylko mianowanie dyrektorów urzędów ubezpieczeń. a do czasu zaprowadzenia wyborów także ławników;

d) wskutek tego cała organizacja stoi zupełnie samodzielnie i tworzy zupełne państwo w państwie. Państwo to nie jest tylko idealnem czy teoretycznem, lecz przeciwnie ma wszelkie prawa imprerji, nakładania opłat i ich egzekucyj, a opłaty te są niemałe, skoro dla pracodawców wynoszą więcej, niż podatek gruntowy, budynkowy, a nieraz i dochodowy razem wzięte. Rzecz godna zastanowienia, że władzom wyższym służy tylko prawo podwyższania, nie zaś zniżania opłat. Opłaty te podnoszą się z miesiąca na miesiąc, mimo tego lekarze narzekają, że kasy z wypłatą honorarjów im zalegają, a tymczasem opodatkowani widzą i słyszą, że kasy budują okazałe gmachy, gromadzą i lokują kapitały, utrzymują armję urzędników na drobiazgowe, indywidualne obliczanie opłat i t. d.

Niezadowolenie z kas jest dziś niemal powszechne i szkodzi instytucji, która gdzie się wżyła, spełnia wielki cel humanitarny i jako taka utrzymaną być musi. Naprawa jej jest jednak konieczną. Komisja nie projektuje jej, bo rzecz wymaga zbadania wszystkich szczegółów z udziałem znawców. Badanie to, zdaniem komisji, obracać się powinno około następujących pytań:

a) przeprowadzenia zasady jednej tylko instancji odwoławczej.

b) zniesienie głównego Urzędu ubezpieczeniowego i przekazanie jego zadań ministerstwu;

c) zorganizowania władzy nadzorczej i orzekającej w każdym województwie z udziałem wojewody i wydziału Rady (sejmiku) wojewódzkiego, a z możliwem ograniczeniem etatów urzędniczych;

d) przyznanie władzy tej prawa zatwierdzenia budżetu każdej Kasy chorych z prawem określania, podwyższania i zniżania opłat;

e) zapewnienie czynnikom wykształconym zawodowo udziału w zarządzie Kas chorych, ewentualnie stworzenia związków rewizyjnych;

f) ryczałtowanie opłat na rzecz Kas chorych, o ile to możliwe;

g) zezwalania poszczególnym przedsiębiorstwom na zakładanie własnych Kas chorych pod warunkami określonemi;

h) ograniczenia powszechności ubezpieczenia do tych kategoryj pracowników, którzy rzeczywiście takiej opieki społecznej potrzebują;

i) uwzględnienia — przy wymiarze opłat i udzielania świadczeń zabezpieczonym — siły ekonomicznej społeczeństwa;

k) obowiązku ministra do przedkładania corocznie Sejmowi sprawozdania z czynności i zamknięć rachunkowych Kas chorych;

l) poddania okręgowemu urzędowi ubezpieczeń także ubezpieczeń od wypadków i na starość.

Jak z powyższego widać, memorjał zakreśla szerokie ramy dla zagadnienia reformy Kas chorych.

ZE SCENY.

Miasto nasze może być dumne z gościnnych występów tak znakomitych sił, jak: p.p. Jagwiga Junosza-Stępowska, Alina Konopka, Stanisława Welska i Władysław Walter. Na czoło programu wysunęły się przedewszystkiem: p.p. Konopka i Welska. Wykonały one szereg tańców stylowych klaszycznych, przeszły taniec od zamieszchłych prahistorycznych czasów Tuthkhamena, aż do współczesnego schimmi. Ze sceny wiał na widownię talent, urok i młodość. Do współpracy urocze tancerki zaprosiły nie byle mistrzów muzyki. Rasel, Saint-Saent, Rachmaninow, Debussy i inni, o to ilustracja muzyczna baletu. PP. Konopka i Welska znane są zresztą nawet i w Kaliszu z entuzjastycznych krytyk prasy stołecznej

Kostjumy projektu art. mal. Stefana Norblina wprost cudne. Poprostu dwie godziny bajki, P. Konopka w „Menuecie“, „Odrodzenie“, a zwłaszcza w „Tańcu węża“ zasłużyła w pełni na brawa jakie otrzymała z rąk wdzięcznych widzów. P. Welska w „Pavane royale“ i „Czarownicy“ niezrównana. Na specjalne wyróżnienie zasługuje taniec sjamski w wykonaniu obu tancerek.

Pierwszy również raz usłyszeliśmy w Kaliszu p. Jadwigę Junosza-Stępowską, małżonkę znanego nam, słynnego artysty p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. P. Stępowska posiada niezwykle bogaty materjał głosowy i znakomitą szkołę. Słynna medjolańska szkoła Adeli Borghi wycisnęła na niej głębokie piętno. Jej pieśni Niewiadomskiego, Lolita-Buzzi-Peccia i ave Maria-Pecci wzbudziły ogólny zachwyt. Szkoda tylko, że p. Stępowska była w sobotę i niedzielę nieco niedysponowana. Dzięki jednak znakomitemu postawieniu głosu i tak czarowała ona widownię.

P. Walter opowiedział nam cały szereg znakomitych „dowcipów“. Nawet znane kawały w jego bajecznym wykonaniu wzbudziły homeryczny śmiech wśród widzów. Przy fortepianie nadzwyczaj utalentowany i znany już w kołach muzycznych pianista p. Michał Jaworski. Całość wieczoru bajeczna i rzadko zdarzająca się w Kaliszu. Zgłaszamy tylko usilną prośbę pod adresem Stow. Rzem. Chrześć., aby zechciało wreszcie poprawić zepsuty od dawnych czasów pedał w pianinie.

KRONIKA

— **Z Kasy Chorych.** Powiatowa Kasa Chorych w Kaliszu, niniejszym podaje do wiadomości, iż od dnia 1 marca rb. zaprowadzono dyżury nocne felczerskie w Lecznicy Kasy Chorych przy ul. Warszawskiej № 13.

— **Z Cechu Mistrzów Piekarzy w Kaliszu.** Dnia 3-go marca rb. pod przewodnictwem Assesora Cechów przy Magistracie m. Kalisza, p. Kolabińskiego, odbyły się wybory do Zarządu Cechu Mistrzów Piekarzy w Kaliszu na okres 3-ch lat zostali wybrani:

Starszy Cechu Jan Stankiewicz, podstarszy Władysław Stempiński. Do Komisji Biegłych: Juljan Tyszer, Stefan Ronke i Franciszek Cichy, do Komisji Rewizyjnej: Bolesław Zuchowicz, Adam Kuberacki i Wilhelm Joerchel,

— **Premjowane wkłady oszczędnościowe od I-go kwietnia.** Zgodnie z zapowiedzią, P. K. O. zaprowadza od 1 kwietnia b. r. premjowane wkłady oszczędnościowe. W dniu tym urzędy P. K. O. rozpoczną również wydawanie książeczek na te wkłady. Wysokość wkładki miesięcznej wynosi 7 zł. W zamian za co posiadacz książeczki otrzymuje po 10 latach 1000 zł. lub wcześniej przez losowanie które odbywać się będzie co 3 miesiące: 15 kwietnia, lipca, października i stycznia. Wylosowaniu podlegają trzy książeczki na każdy tysiąc książeczek w obiegu. Wypłata wylosowanej książeczki następować będzie niezwłocznie.

— **Aktualne Sprawy Urzędnicze.** Dnia 1 b. m. została przyjęta przez p. Prezesa Rady Ministrów Al. Skrzyńskiego i Wice-Ministra Wł. Studzińskiego delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach pp Z. Szczawińskiego, St. Sasorskiego, D-ra J. Drążka i Z. Dudy Delegacja poruszyła sprawę przyspieszenia prac stabilizacyjnych i stabilizowanie w większym procencie urzędników niższych stopni służbowych, w sprawach uposażeniowych domaga się

uwzględnienia na dzień 1 kwietnia wzrostu drożyzny w czasie od 15 listopada do 15 marca, dalszej płaty i zwiększeniu norm dodatku mieszkaniowego oraz wypowiedziała się przeciw tendencjom do mechanicznej redukcji, według ostatniego okólnika p. Ministra Skarbu, w końcu prosiła o możliwie szybką decyzję w sprawie projektu noweli do ustaw emerytalnej, wniesionej do sejmu 25 września u. r. Nowela ta usuwa cały szereg niedomagań ustawy emerytalnej, krzywdzących funkcjonarjuszów państwowych i emerytów. P. Prezes Rady Ministrów przyjął do wiadomości zgłoszone postulaty, oświadczając, iż uważa je za usadnione. P. Wiceminister Studziński omówił z delegacją szczegółowo zgłoszone wnioski, przy czem poinformował o pracach, zamierzeniach i poglądach Prezydjum Rady w poruszonych sprawach.

— **Bibljoteki wesołych i sensacyjnych opowieści** wyszedł tom 5-ty, który zawiera niezwykle pogodnie napisany opis życia Zaścianka litewskiego M. H. Szpyrkówny p. t. „Słoneczny domek". Cena 85 groszy.

— **Nr. 10 „Wiadomości Literackich".** Zawiera wywiad Ed. Boyègo z Wł. Mickiewiczem, korespondecję z Pragi o współczesnej literaturze czeskiej, wiersz Br. Ostrowskiej, omówienie książki Unrucha „Skrzydła Niki" rozmowę z pisarzem niemieckiem Klabundem o literaturze polskiej i sprawozdanie z premjery „Kredowego koła" tegoż autora we Lwowie, notatki, kronikę ilustrowaną artykuł J. Kaden-Bandrowskiego o nagrodach literackich i skarbie narodowym sztuki, wyjątki z dowcipnej parodji „Przewodnika Bibljograficznego", recenzje z „Puszczy jodłowej" Żeromskiego przez K. Irzykowskiego, recenzje z szeregu książek Ir. Krzywickiej, Eleutera, J. N Nillera, artykuł redakcyjny w sprawie warszawskich teatrów miejskich, głos J. Lechonia w sprawie polemiki pomiędzy Boyem-Zeleńskim a W Hulewiczem p t. „Pan Tadeusz" a dziady... „wileńskie.

Mężczyzna czy kobieta.

Głos Trybunalski pisze:

Od dłuższego już czasu uwijał się po powiecie radomskim jakiś osobnik, zajmujący się po wsiach praktyką lekarską. Na polecenie lekarza powiatowego, który bliżej zainteresował się osobą „kolegi", policja przeprowadziła dochodzenie, opieczętowała apteczkę podręczną i pociągnęła Stanisława P. — tak bowiem nazywa się ów osobnik — do odpowiedzialności za nielegalne leczenie.

Wypadek ten, nie byłby może godnym uwagi, gdyby pan Stanisław P. nie był w rzeczywistości panią Stanisławą P., autentyczną niewiastą o męskim wyglądzie i manierach, no i oczywiście w męskiej garderobie.

Historja tej „zmężczyźniałej" niewiasty jest ciekawą i bardzo urozmaiconą. Tajemnicą jest osłonięte, dlaczego ochrzczono ją, dając jej imię Stanisław i wychowując jako chłopca. Dopiero po paru latach zwrócono ją do przynależnej jej płci. Widać, że wtedy nie czuła się dobrze w męskiej skórze, bo pogodziła się z losem i rosła dalej już jako kobieta, pieczętując to wyjściem zamąż.

Lecz debiut jej jako przykładnej żony i matki skończył się z wybuchem wojny. W parę miesięcy P. już jest w armji rosyjskiej jako... szeregowiec P. Zasmakowawszy widać w żołnierskim chlebie, wiedzie żywot tułaczy, rzucana zmiennemi kolejami losu po całej Rosji. W 1919 roku powraca do kraju i znów wstępuje do wojska. Ranna, dostawszy się do szpitala, została zdemaskowana, i po wyzdrowieniu pozostała w szpitalu już jako sanitarjuszka.

Lecz wojna się skończyła, i gdy trzeba było mimo woli wracać do „cywila", zdecydowała się zostać na stałe „mężczyzną".

Jako ex-sanitarjuszka, poczuła pociąg do medycyny i zajęła się leczeniem po wsiach. Lecz pomimo swych „męskich" aspiracji, nie zrezygnowała jednocześnie z pretensji do tryumfów niewieścich. Potrafiła tak zbałamucić pewnego poważnego i żonatego gospodarza we wsi Kietlni i tak umiejętnie omotać swą „pajęczą" siatką, że gdy stary bałamut pożegnał się z tym światem, w pajęczynie znalazł się cały jego i żony majątek. Nie poprzestając na tych zdobyczach, zaczęła, w innej już okolicy, starać się w roli młodziana o względy pewnej dziewki. W krótkim czasie zaawansowała na oficjalnego narzeczonego panny, dano na zapowiedzi i... w ostatniej chwili niedoszły „pan młody" zaczął kręcić, oświadczył, że ślub będzie brał tylko w Częstochowie, i w końcu ulotnił się bez śladu, pozostawiając swoją lubą, tonącą we łzach rozpaczy.

Ostatnio zjawiła się w Kruszynie, gdzie zyskała jako lekarz duże wzięcie, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w parę dni po zabronieniu jej leczenia, zjawiło się w biurze Sędziego śledczego w Radomsku kilkudziesięciu chłopów, którzy skarżyli się, że „nasz doktór teraz już leczyć nie chce, a nam wszystko jedno, czy to kobita, czy djabeł, a ona dobrze leczy" i oświadczyli, że jej z Kruszyny nie puszczą.

Udziałem sędziego śledczego stała się trudność wytłomaczenia chłopkom, że u nas, ani djabłom, ani ludziom, o ile nie mają odpowiednich patentów, leczyć nie wolno.

Trzy języki urzędowe.

I. AUSTRYJACKI.

Pomimo dwukrotnego urgowania odnośne zaczepienia tamtejszego orzeczenia w sprawie Matury Doktora, służącego przy wojsku, a obecnie fungującego w urzędzie tyfusowo-tytuniowym w charakterze kontrolera tamże codziennie robiącego służbę — dotychczas niedostarczono tutejszemu wydziałowi ewidencji posiadanej w tamtejszym urzędzie. Urgensy w tej materji przesyłane w pierwszej linji tamdotąd d. 30 lutego niebierzącego roku za porządkową liczbą dziennika podgłównego — VI/2/37926/75/30 oraz dnia 31 marca tegoż obecnie idącego roku a liczba VI/7/62973/57/03 nie odnosiły żadnej skuteczności, przez co wydział zwidnia — maturowy, opierając się na najwyżej c. k. ustawie dla całego c. k. obszaru ustanowionej, zatwierdzonej przez tutejsze krajowe władze, mające kancelarje swoją na ulicy Józefofranusiowej (pierwsze „piętro") — zmuszone są ponownie zaurgować.

II. PRUSKI.

Naczelnik tutejszej gminy prosi o zapodanie w krótkiej drodze (niezwłocznie) przesłanych tam dotąd aktów (akt) sprawy, pochodzącej od urzędu baranio-głowego, a do teraz tudotąd nie wpłyniętych. Jeżelicy zwrot wzwyż wyżej wymienionych „aktów" „był przeszkodzony" w drodze pocztowej, należy, celem uniknięcia urgensów, wysłać takowy przez umyślnego lub na koniu, gdyż sprawa jest zwłoki nie cierpiąca. Z tego powodu ważna ta sprawa jest zastanowiona i niepotrzebnie jest leżeć na tamtejszych półkach, zamiast być wyłożoną dla należytego użytku.

III. MOSKIEWSKI.

Panie Pisarzu!

W widu tego, że jawka wszystkich przyzywnych odnośnego rocznika musi być uskuteczniona przez żadnych przeszkód i zwlekań, i że w podległej mi gminie jest razem w kupie 12 wsiów i tyleż sołtysów, to niech pan pisarz wyśle bez stójkę Marcina „zawiadominia" do nich wszystkich, żeby porobiwszy klajster z mąki żytniej abo pszynnej — obwieszczenia na wszystkich rogach i grubszych drzewach, abo topolach porozklijały i każdy w swojej wsi gromady odbyły.

Tak jak wieś Małszyce, a także Zielkowice są bez mała trzy razy większe od Zdun i Szymanowic, to niech sołtys Surma Walenty i Górajek Tomek zrobią dla swoich zborny punkt kole kościoła a stamtąd pójdą prosto soszą na Stary Rynek. Jeich sunduki i mieszki zawiezą za nimi podwody z tych wsiów, gdzie bedzie najmniej rekruta.

Nie mam już więcej nic do pisania, jak tylko prosić pana Pisarza, żeby w „try miga" stójke wysłał, bo każde „zamiedlenie" mogłoby się na „bumagach" odbić. Ja przyjade zaraz po połniu bo tymczasem musze zbronować kartoflisko i zasioć „saladery" i „łubiku". Jutro jade na jarmark z krowamy, niech pan pisarz bez ten casz „przygotowi" mi dwa świadectwa — jedno na krowę łysą, a drugie — na czarną z białemi łatami; te co pan wie!

Czego sobie i panu życzy Bartłomiej Kolenda.

Wyścigi wynalazców i złodziei.

Między fabrykantami kas pancernych, a londyńskiemi „kasiarzami" od dłuższego czasu istnieje oryginalna rywalizacja. Jedna i druga strona rozumie doskonale, że od zwycięstwa zależy egzystencja przedstawicieli jednego z tych dwuch. Włamywacze londyńscy, którzy są światowej sławy specjalistami w swoim fachu, dawno doszli do przekonania, że muszą w swoim zawodzie dotrzymywać kroku ulepszeniom, jakie z dnia na dzień wprowadzają fabrykanci kas pancernych.

Tak samo, jak w czasie wojny europejskiej na wynalazek gazów trujących odpowiedziano z nieprzyjacielskiej strony wynalazkiem masek ochronnych, tak samo każdemu wynalazkowi w dziedzinie ochrony kas — odpowiada kontrwynalazek niweczący to zabezpieczenie. Rok rocznie pisma londyńskie donoszą o jakimś nowym genjalnym sposobie, który uniedostępnia kasy dla włamywaczy. W kilka miesięcy potem okazuje się, że i ten opatentowany sposób zawiódł i absolutne zabezpieczenie kasy przed włamaniem należy znowu do nieprawdopodobieństw. Z jednej i drugiej strony wynalazcami są ludzie o wielkich uzdolnieniach, inteligentni, rozporządzający dużem doświadczeniem i wiedzą techniczną w swojej specjalności.

Przed niedawnym czasem do jednego z większych banków londyńskich dokonano włamania. Złodzieje zostali spłoszeni przez stróżów, którzy obchodzili budynek. W pospiechu nie zdążyli zabrać ze sobą narzędzi. Jakież było zdumienie przybyłej na drugi dzień policji, gdy między narzędziami „pracy" kasiarzy znaleziono nieopatentowaną nigdzie elektryczną maszynę borującą, niezwykle pomysłowej konstrukcji. Należało tylko kontakt maszyny włączyć do instalacji elektrycznej oświetlającej mieszkanie, a maszyna zaczęła pracować bez najmniejszego szmeru. Wynika stąd niezbicie, że włamywacze rozporządzają świetnie wyekwipowanemi warsztatami, gdzie wyrabiane są precyzyjne maszyny elektryczne, pod kierownictwem wyrobionych i zdolnych inżynierów — elektrotechników. Zadaniem policji londyńskiej obecnie jest trafić na ślady prowadzące do zakładów elektrotechnicznych włamywaczy.

Kącik radjowy.

Przenoszenie ciepła przez radjo. Jak twierdzi p. S. E. Dibble, prof. instytutu technologicznego im. Carnegiego w Pittsburgu, problemat przenoszenia ciepła przez fale radjowe wkrótce będzie rozwiązany. W odczycie na zebraniu inżynierów opałowych i wentylacyjnych prof. Dibble wspomniał o swoich pracach, na zasadzie których doszedł do wniosku, że idea przenoszenia ciepła na falach radjowych nie jest dziś bardziej paradoksalna, niż była przed paru laty idea przenoszenia dźwięków. Dziś chodzi już jedynie o znalezienie aparatu, któryby kontrolował i kierował falami cieplnemi — ściślej, detektora, któryby te fale zbierał, skupiał i wzmacniał. Wkrótce już niezawodnie posiadać będziemy kolosalne stacje opałowe, które drogą radjową roznosić będą ciepło do mieszkań, zakładów przemysłowych i lokali biurowych. Jakkolwiek rozwiązanie problemu jest jeszcze w stadjum zaczątkowem, to jednak już nasze pokolenie go rozwiąże.

Nowa stacja radiowa. W niedzielę dn. 7 b. m. otwarto nową stację radiową w Kolonji.

Stacja wiedeńska jest dzisiaj najmocniejszą w Europie po Daventry, gdyż nadaje o sile 20 k. w. Wysyła ona jednocześnie audycje na 530 i 590 metrów, dopuki Biuro międzynarodowe w Genewie nie wyznaczy jej innej długości fali.

Zmiana fal na stacji berlińskiej. Od bieżącego tygodnia zmienione zostały fale na stacji berlińskiej, która obecnie wysyła na 513 i 571½.

RADIO.

Program na wtorek 9 marca r. b.

BERLIN (505,576, 1300) 17 Koncert, 19.30 „Fidelio" opera Bethowena 20.30 Muzyka taneczna.

WROCŁAW (418, 251) 13.45, 17 i 20.15 Koncerty.

HAMBURG (392.5) 16.15 i 20 Koncerty.

KRÓLEWIEC (463) 16-15 Koncert skrzypacki Bullerian, 20.10 koncert orkiestry wojskowej 22 Gramofon.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 19.30 i 20 program berliński.

LIPSK (452) 16 i 20.15 Koncerty, 22 Muzyka taneczna.

MONACHIUM (485) 16.20 Koncert, 19 „Fidelio" opera Bethovena.

MÜNSTER (410) 13.15, 16.16, 20.45 Koncerty.

MEDJOLAN (320) 21 Koncert.

BARCELONA (462) 19.30 i 33 koncerty, 23 Opera.

PRAGA (368) 20.02 Koncert ociemniałych.

OSLO (382) 20 Koncert.

RZYM (425) 20.40 Koncert instrumentalno wokalny U. R. J.

STOKHOLM 20 „Massaniello" opera Aubera;

TULUZA (430) 20.30 Wieczór teatralny.

BERN (435) 20. Koncert.

ZURYCH (515) 20.30 „Dyrektor teatru" opera Mozarta.

BRNO 19 i 20.10 Koncerty.

WIEDEŃ (530) 11, 16.15 i 20.15 Koncerty.

BUDAPESZT (546) 11.30, 13.30, 16.30 i 19 Koncerty.

HILVERSUM (1050) 20.50 Koncerty.

LONDYN-DAVENTRY (365—160) 12, 16, 17.15, 19 Koncerty 20 Big-Ben; 20.25 Recital fortepianowy, 21.05 Koncert z hotelu Citerion, 23.30 Muzyka taneczna.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

29) *Powieść z życia amerykańskiego.*

— Żal mi jej. Istotnie.

Powiedziała to łkającym głosem, jak gdyby chciała mu pokazać, że współczuje z tą kobietą.

— I wiedziałam, że jeśli powiem coś o tej kobiecie, gazety zmieszają ją z błotem, podobnie jak jej znajomych. To jest Waszyngton.

Milczała, patrząc na niego z przesadnym wyrazem bólu. Oczy jej drgały gwałtownie. Skorzystał z jedynego faktu, który podał mu Nash, z jedynego, który znał...

— Czy pan Revis nie powiedział, że zanim upłynie noc, będzie wiedział to, co wie Grimes ich w mieście. Buckner?.

Cofnęła się gwałtownie i ręką przetarła czoło.

— Naturalnie, że powiedział. Powiedziałam to kapitanowi policji. — Pan wie, nazywa się Nash. — Ale o kobiecie nie powiedziałam nic.

Darden nie zdradził swego żywego zainteresowania. Był to nieprawdopodobny, szczęśliwy traf. Możliwe, że dowie się nazwiska tej kobiety.

— Dlaczego pani tak żal? — spytał podstępnie. tonem głębokiego współczucia.

Zaśmiała się ironicznie.

— Och, nie wiem. Znam tych ludzi, pełno

Nachyliła się ku niemu i znów zmieniła nastrój obecnie na poufałą, serdeczną uprzejmość.

— Jestem zupełnie wyczerpana! Ten dzień był straszny i jeśli pan się zgadza — może się pan przyłączy — pokrzepię się nieco. Mam coś tutaj przypadkowo — lekarstwo.

Wstała:

— Pozwoli pan?

— Dziękuję, chetnie. Czy mogę pani podać?

Przyniosła z sypialni, niewiększej od nyży, tacę z kieliszkami.

— Nie wiem, — rzekła, - dlaczego mam do pana zaufanie. A może raczej wiem! Pan pojmuje nas, kobiety. Tylko taki człowiek, jak pan, rozumie kobiety. Oto jest powód, dla którego opowiadam panu o kobiecie, której tak bardzo mi żal. Nie wiem dokładnie, dlaczego mi jej żal, — może dlatego, że wyczułam to w sypialni Revisa kiedy to mówił!

Darden wypił swój kieliszek i postawił go na tacy, stojącej obok stołu. Dopiero potem odważył się na pytanie, nie okazując większego zainteresowania:

— Kiedy powiedział? A co takiego, miss Patton?

Poprawiła rozpuszczone włosy.

— Powiedział — dokładnie: „Zanim upłynie dzisiejszy wieczór, będę wiedział, co wie Grimes Buckner, a wszystko przez szaleństwo pewnej kobiety". Ale głównie napełniło mnie lękiem o tę kobietę jego zacięte spojrzenie i ruch jego mięsistej ręki — taki.

I powtórzyła dokładnie ruch ręki, który pokazał Altillero, chcąc zilustrować wymuszający gest Revisa.

— Wskazywał on na najwyższą brutalność Nic dziwnego, iż zrobiło mi się jej żal — ze znalazła się w rękach takiego człowieka! Wyobrażałam sobie, że była zmuszona do popełnienia jakiegoś straszliwego czynu, może kradzieży kieszonkowej albo splądrowania jakiegoś biurka lub do włamania — oddając swoją duszę na zupełną zatratę. A to wszystko dlatego, że była raz lekkomyślna i zrobiła fałszywy krok, czem grozi jej teraz, aby zmusić ją do wykonania swojego planu!

Zakryła twarz rękami, jakgdyby była wzruszona nieszczęściem tej kobiety.

— A więc sądzi pani, że mówiąc o jej szaleństwie, miał na myśli jakiś jej fałszywy krok, z przeszłego życia i chciał ją tem zmusić?

— Tak, to myślałam.

— To znaczy, że szaleństwo to popełniła w przeszłości — nie chodziło tu o to, że ktoś go kochał, że jakaś kobieta była w nim tak zakochana, że ulegała mu bez zastrzeżeń?

Zaśmiała się ironicznie.

— Nie, nie to, panie Darden. Któraż kobieta mogła się w Revisie zakochać?

— Ale pani mogła go ścierpieć? — rzekł szybko

— Zabawę z nim tak — ale jego nie. To jest znów Waszyngton. Kobieta jak ja, przeżyła jak ja — a jest ich tysiące w mieście — cóż ma czynić?

W słowach jej przebijał się nagły i niespodziewany smutek.

— Przeszłość, opowiadająca o nienawiści mężczyzn, teraźniejszość, każąca nam szukać mężczyzn, aby tylko mieć urozmaicenie w życiu, — przyszłość, która napełnia przerażeniem, ponieważ czeka nas pustka, grożąca pochłonięciem nas.

Coś dławiło ją.

— Jest to bezmyślne, zepsute życie! Dziewczyna przyjeżdża tutaj, jedna z tysiącznych, ale jak szybko błyszczące życie zmienia się w samotność. Boże, co za samotność — myśli, uczuć. Sympatja jakiegoś mężczyzny wydaje się nam trwała. Ale potem, niespodziewanie, sprzedaje się swoją piękność, oddaje się swoje wdzięki za nic a duszę oddaje się djabłu!

Urwała i rzuciła twarde spojrzenie, w którem przebijało się długoletnie doświadczenie. Zaśmiała się melancholijnie, obojętnie.

— Waszyngton! Złe miejsce dla takiej kobiety jak ja — albo ona!

Wstała i postawiła próżny kieliszek na tacy, a potem stanęła z boku. Nagle zachwiała się i upadła między poduszki. Gdy znów zwrócił się do niej, zobaczył, że była śmiertelnie blada.

— Pani jest chora! — zawołał. — Czy mogę pani pomódz?

Wyciągnęła szybko rękę.

— Powietrza! — krzyknęła głośno. — Niech pan otworzy okno — odetchnę!

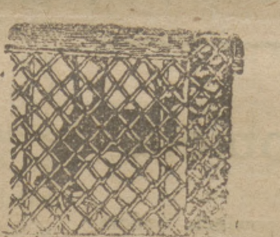
Oparła się o poduszki i przymknęła oczy...

— Czy napije się pani? — spytał otworzywszy okno. — Może pani dać coś na serce — amoniak?

Rzekła tylko z trudem:

— Amoniak jest w łazience — w szafce ściennej.

(D.C.N.).



Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 8. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. Radwan.